

## **„Mam nadzieję, że po wielu już staraniach, nadchodzi czas, żeby wkrótce powstał Kopiec Upamiętnienia i Pokoju w Oświęcimiu.” – Tadeusz Sobolewicz**

Szanowni Państwo!

Dokładnie 70 lat temu- związany drutem kolczastym z drugim więźniem zostałem przywieziony do KL Auschwitz. Miałem wtedy zaledwie 17 lat. Takich jak ja było więcej. Byłem więźniem politycznym z uwagi na przynależność do ZWZ. Był to rok 1941 - listopad. KL Auschwitz był wtedy jeszcze w budowie, a my mieliśmy go dalej rozbudowywać. Otrzymałem nr 23053. Po „przywitaniu” przez kierownika obozu Fritzscha, który przez Dolmetschera oznajmił nam nowym więźniom, że znajdujący się wśród nas Żydzi mogą tutaj żyć nie dłużej niż 14 dni, księżyca 1 miesiąc, reszta najwyżej 3 miesiące. Zaś potem mamy stąd jedyne wyjście przez Krematorium. Zdałem sobie sprawę, że był to właściwie wyrok. Po odejściu SS-mana zaczęto nas bić i wydawać ogłupiające rozkazy. Czapki zdjąć, czapki włożyć, baczność, położyć się, przysiad, ręce w górę i znów skakać. Kto źle wykonał rozkazy, wyciągany był z szeregu i bity. Niektórych duszono kijem położonym na szyję.

W następnych dniach zatrudniono mnie na placu budowy, gdzie musiałem z wagonów towarowych przenosić worki z cementem do magazynu. Około 30 metrów w biegu popędzany pałkami kapów i SS-manów. Myślałem, że nie wytrzymam, ale strach przed biciem i utratą życia wyzwalał ze mnie siły do tej morderczej pracy. Kto potknął się lub worek zsunął mu się na ziemię, ten był bity do utraty przytomności. Nieustanne krzyki, bicie i jęki zabijanych ludzi w bestialski sposób przez sadystów nazistowskich i kapów mogły załamać najsilniejszych. A głód skręcał kiszki. Były przypadki kanibalizmu.

Trzymałem się jeszcze, ale mogłem znaleźć się wśród zabitych. Nie wolno było podpaść.

Potem wymieniono nam drewniane chodaki na skórzane. Byłem zatrudniony przy wydobywaniu żwiru i piasku z rzeki Soły. W tej innej grupie roboczej, otoczonej przez SS-manów- widziałem jak SS-mani zbyt wolno pracującym więźniom zrzucali czapki z głów, przerzucali je poza linię straży i kazali przynieść spowrotem i zameldować się. Gdy więzień przekroczył linię straży, SS-man strzelał w plecy zabijając go. Nazywało się to: zastrzelony podczas ucieczki. SS-man dostawał 2-3 dni urlopu.

Przykładów takich mógłbym przytoczyć więcej, ale po co? Rozdrapywać rany? Nie. Przypominamy o tych zdarzeniach, aby to się więcej nie powtórzyło. To co było udziałem moim i moich kolegów, było niewyobrażalne, nieludzkie i potworne. Zachorowałem na tyfus. Po 10 dniach nieprzytomności po wysokiej gorączce - ważyłem 34 kg.

Kiedy doszedłem powoli do sił w obozowym szpitalu - byłem zatrudniony przy wynoszeniu zwłok zmarłych kolegów. Później dzięki znajomości języka niemieckiego zostałem zatrudniony jako pisarz w Birkenau, dokąd od połowy 1942r. deportowano tysiące żydowskich obywateli z różnych podbitych krajów Europy. Widziałem na własne oczy – kobiety, dzieci, inwalidów prowadzonych do prowizorycznych, wówczas gazowych komór. W czasie spisywania wyselekcjonowanych do pracy zdrowych i silnych mężczyzn - żydowski Holender rzucił mi pudełko, w którym później znalazłem złoty zegarek. Nie wolno mi było nosić zegarka. Dałem go więc starszemu koledze, który załatwił mi przeniesienie do pracy w kuchni obozowej. Mimo ciężkiej pracy sytuacja moja w Auschwitz całkowicie się zmieniła. Nie byłem głodny, mogłem teraz pomagać innym. To był mój moralny obowiązek. Włączyłem się

w akcję pomocy kolegom w szpitalu obozowym. Solidarność w walce o przetrwanie nie była łatwa ani bezpieczna.

W KL Auschwitz mimo terroru, prześladowań i rozstrzeliwań trwała walka. Bez broni. Walka o zachowanie człowieczeństwa i godności ludzkiej. Przykładem takim był rtm. Witold Pilecki - twórca organizacji wojskowej od 1940 roku. Przykładem był św. Maksymilian Kolbe, który oddał życie za innego więźnia. Przykładem była niemiecka pielęgniarka Maria Stromberger, która mimo ryzyka, przynosiła lekarstwa dla chorych. Przykładem był także bunt karnej kompanii w 1942r., tak samo jak bunt więźniów żydowskich w sonderkomando, którzy woleli zginąć od kul, niż dalej pomagać niemieckim nazistom w gazowaniu i spalaniu ludzi. Przykładów jest więcej.

Historia Auschwitz jest przykładem walki przeciw nieludzkiemu terrorowi, przeciw zezwierżeniu człowieka. Od wielu lat były KL Auschwitz ostrzega i przypomina –„Nigdy więcej”. Ale na świecie niestety są nadal systemy i siły zła, które wciąż zagrażają ludzkości. Ataki terrorystyczne są tego przykładem. Naród polski i naród żydowski, które poniosły ogromne ofiary, poprzez swoich przedstawicieli co roku tutaj oddają hołd pomordowanym. Romowie czynią to samo. W popiołach spalonych ludzi są także prochy mego ojca i wielu niewinnych ludzi z tak wielu narodów. Trzeba i należy nienawiść, rasizm i ksenofobię wyeliminować z życia ludzi. Inaczej może powtórzyć się nowa hekatomba zbrodni. Te ślady tu w Birkenau, o tamtych czasach, oczekują od nas współcześnie żyjących ciągłego przypominania i ostrzegania, a także współdziałania ponad wszelkimi podziałami w budowaniu pokoju.

**Mam nadzieję, że po wielu już staraniach, nadchodzi czas, żeby wkrótce powstał Kopiec Upamiętnienia i Pokoju w Oświęcimiu. Dziś po 70 latach od założenia fabryki śmierci KL Auschwitz-Birkenau jest**

potrzeba zbudowania trwałego symbolu pamięci o tych co tu zginęli. Trzeba też upamiętnić ofiarę wszystkich, którzy zginęli w czasie wojen światowych. To jest nasz moralny obowiązek. Taka jest potrzeba naszych czasów. Tak jak Europa potrzebuje solidarności, tak Europa także potrzebuje utrwalania pamięci! Potrzeba nam jednoczyć się w budowaniu Świata, w którym Ludzie żyją i rozwijają się w Pokoju.

Proszę przyjąć te słowa ode mnie, jeszcze żyjącego byłego więźnia „piekła” KL Auschwitz, także w imieniu moich obozowych kolegów. Ci, co przeżyli, odchodzą. W Waszych rękach jest przyszłość świata.

Dziękuję.

Tadeusz Sobolewicz – były więzień KL Auschwitz nr 23053

Wystąpienie na spotkanie z Uczestnikami Kongresu Rady Gmin i Regionów Europy CEMR na pomniku Męczeństwa Narodów w byłym KL Auschwitz II – Birkenau w dniu 30.września 2011 roku.